



Zabłudów i Okolice

Miesięcznik
bezpłatny

Nr 3 (34)
Marzec 2012

■ Gimnazjada strzelecka w Zabłudowie

Jak organizować Podlaską Gimnazjadę Strzelecką to tylko w Zabłudowie. Z takiego założenia wyszli organizatorzy imprezy, która odbyła się 29 lutego br. w hali sportowej przy ul. Mickiewicza.

W zawodach wzięło udział 13 drużyn dziewcząt i 12 drużyn chłopców strzelających z karabinków pneumatycznych oraz 19 gimnazjalistów korzystających z pistoletów pneumatycznych. Do Zabłudowa przyjechała młodzież z Białegostoku, Suwałk, Wąsosza, Sokółki, Moniek i Grajewa. Były to drużyny, które wygrały eliminacje strefowe albo osiągnęły w nich wysokie wyniki.

– W poprzednich latach gimnazjada rozgrywana była w listopadzie. W tym roku przenieśliśmy ją na luty. Jest to bardzo dobra zamiana, ponieważ zawodnicy mieli więcej czasu na przygotowanie się i dobrze to wykorzystali – mówi Jolanta Jarczewska, wiceprezes UKS Kaliber.

Ostatecznie w konkurencji chłopców wygrała drużyna z Publicznego Gimnazjum nr 7 w Białymstoku,

a w kategorii dziewcząt drużyna z Publicznego Gimnazjum nr 20 w Białymstoku. Obie drużyny z Zabłudowa zajęły wysokie, szóste miejsce.



Zawodnicy z Zabłudowa strzelają coraz lepiej

Najlepszy rezultat wśród chłopców osiągnął Patryk Chrzanowski, który zajął 16 miejsce. Zaraz za nim uplasował się Daniel Dołżyński, na miejscu 20 znalazł się Norbert Lulewicz.

Wśród dziewcząt najlepsza była Justyna Przymierska, która wystrzelała 15 miejsce. Pozostałe koleżanki Julita Kulikowska i Dorota Dakowicz zajęły analogicznie 19 i 24 lokatę.

Punktem kulminacyjnym zawodów był Superfinał o Puchar Burmistrza Zabłudowa. Natalia Baniszewska z Publicznego Gimnazjum nr 3

w Suwałkach pokonała wszystkich rywali i zapewniła sobie tytuł najlepszej zawodniczki Gimnazjady.

– Podlaska Gimnazjada Strzelecka została zorganizowana w Zabłudowie już po raz drugi. Myślę, że zostaliśmy wyróżnieni za prawidłowo przeprowadzoną imprezę w ubiegłym roku i dlatego odbyła się ona ponownie w naszym mieście – dodała Grażyna Zakrzewska – Dąb, dyrektor zabłudowskiego gimnazjum.

Organizatorem imprezy był Uczniowski Klub Sportowy „Kaliber” z Białegostoku przy współpracy Gminy, Gimnazjum i Zespołu Szkolno – Przedszkolnego w Zabłudowie.

PW ■



Trafić w czarne pole nie jest łatwo

■ Minimum 50

Do 30 marca br. Urząd Miejski w Zabłudowie czeka na chętnych, którzy chcą wybudować przydomowe oczyszczalnie ścieków. Są szanse na ich dofinansowanie z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Jednak podstawowym warunkiem, aby otrzymać zewnętrzne wsparcie jest ilość. Gospodarstw tych musi być co najmniej 50 i muszą spełniać określone warunki. Jednym z nich jest niski poziom wód gruntowych. Zdaniem Marty Goralewskiej z Referatu Gospodarki Komunalnej Urzędu Miejskiego w Zabłudowie wniosków tych musimy otrzymać jak najwięcej, ponie-

waż po ich przeanalizowaniu część z nich nie będzie spełniać wymaganych kryteriów.

Zgodnie z przekazaną informacją z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej przydomowe oczyszczalnie ścieków mogą powstać w gospodarstwach domowych i agroturystycznych oraz w obiektach użyteczności publicznej. Wszystkie

te budynki muszą być użytkowane. Ponadto oczyszczalnie te nie mogą powstać na obszarach, na których planuje się budowę sieci kanalizacyjnej.

Bliższych informacji o przydomowych oczyszczalniach ścieków udziela Referat Gospodarki Komunalnej Urzędu Miejskiego w Zabłudowie, tel. 85-7188-669.

Więcej informacji znajdziecie także Państwo w internecie na: <http://www.nfosigw.gov.pl/srodki-krajowe/programy-priorytetowe/ochrona-wod/pbos-i-podlaczenia/>

PW ■

 **POWIATOWY URZĄD PRACY W BIAŁYMSTOKU**
zaprasza na:




Forum Rynku Pracy
NAJWIĘKSZE TARGI PRACY W REGIONIE
Okolo 100 wystawców: pracodawcy, biura karier, instytucje szkoleniowe.
Warsztaty prowadzone przez ekspertów przedsiębiorczości, doradców zawodowych.

21 marca 2012
w godzinach 10.00 – 14.30

Hala Sportowa Uniwersytetu w Białymstoku, ul. Świerkowa 20A

Patroni honorowi:

 Starosta Białostocki
 Prezydent Miasta Białostoku

Patroni biznesowi:  Patroni medialni: 

Przeznacz 1% swojego podatku
na **PODLASKIE**
organizacje **pożytku publicznego**



Decyzja Państwa o przekazaniu 1% swojego podatku jest znaczącym wsparciem ważnych działań społecznych, charytatywnych, edukacyjnych, sportowych, kulturalnych oraz wielu innych, cennych inicjatyw zaspokajających potrzeby społeczności, a także wpływających na rozwój naszego regionu.

Spis organizacji znajdziecie Państwo na stronie www.wojewodapodlaski.pl

TY NIC NIE TRACISZ, INNI MOGĄ ZYSKAĆ WIELE!

Ośrodek Wspierania Organizacji Pozarządowych
Katarzyna Lotewska
OWOP

Izba Skarbową
Dyrektor Maria Suszczyńska
IS

Wojewoda Podlaski
Maciej Żywno


■ **To miejsce czeka na Twoją reklamę.**

tel. 85 718 84 43

■ Barwa jest aktywna

Z Danutą Bagińską, prezesem Stowarzyszenia **Bardzo Aktywna Wieś „Barwa”** rozmawia Piotr Woroniecki.

Od kiedy zaczęła się Pani przygoda pracy dla innych? Czym zajmowała się Pani na początku?

Myślę, że początek to 1992 r. Byłam wtedy radną Gminy Zabłudów. Swoje działania skierowałam najpierw w stronę dzieci. Udało mi się załatwić pomieszczenie, w którym powstała kawiarenka internetowa. Dostałam ten lokal pod warunkiem, że będę organizować dzieciom różnorodne zajęcia. Do chwili obecnej czuję się w obowiązku, aby dotrzymać zawartej umowy.

Skąd pomysł na powołanie stowarzyszenia i co jest jego głównym zadaniem?

W 2004 roku byłam na szkoleniu i zetknęłam się z osobą, która kierowała organizacją. Pozyskiwała pieniądze z różnych funduszy i prężnie działała. To właśnie ona zachęciła mnie do powołania podobnego stowarzyszenia. Swoje pierwsze dofinansowanie otrzymałam jeszcze zanim powstała „Barwa”. Pomogło mi zabłudowskie gimnazjum. Bardzo ucieszyłam się, że mogłam coś zrobić dla naszych dzieci. Jednym z warunków otrzymania dofinansowania było utworzenie stowarzyszenia. Po wielu staraniach w kwietniu 2007 roku udało się nam je powołać.

Kto należy do Barwy czy to tylko mieszkanki Dobrzyniówki?

Nie, do „Barwy” należą panie i panowie z Dobrzyniówki, Rafałówki,

Zwierek, Folwark Małych i Wielkich oraz z Zabłudowa.

Co konkretnego dzieje w „Barwie” i dla kogo jest to tworzone?

Myślę, że działania naszego stowarzyszenia adresowane są w głównej mierze do dzieci i młodzieży oraz do kobiet. Obecnie w Dobrzynówce,



*Danuta Bagińska, szefowa Stowarzyszenia **Bardzo Aktywna Wieś „Barwa”***

cyklicznie, we środy odbywają się zajęcia plastyczne, które prowadzi osoba odbywająca staż w Stowarzyszeniu, a we wtorki ćwiczy zespół gitarowy – wolontariatowo. Natomiast w Rafałówce co tydzień, we wtorki spotyka się na swoich próbach zespół ludowy „Barwianka”. Należą do niego osoby również spoza naszego stowarzyszenia, obojga płci.

Ponadto organizowane są różne zajęcia dla dzieci, kursy i szkolenia, w zależności od pozyskanych środków finansowych. W ubiegłym roku organizowaliśmy pokazy kulinarne, które cieszyły się ogromnym zainteresowaniem kobiet. Były także zajęcia komputerowe, szkolenie z upiększania wnętrza, kurs kroju i szycia, haftu oraz kurs wikliniarski. Mieliśmy także w ramach projektu nieodpłatne wyjazdy w Polskę, ale także i za granicę. Pamiętamy także o różnych wydarzeniach, jak choćby ostatnio o Dniu Babci i Dziadka. Wspólnie zorganizowaliśmy sylwestra oraz inne imprezy.

Pozyskała Pani niedawno dotacje na kolejne działania stowarzyszenia. Proszę o kilka słów na ten temat.

Udało nam się ostatnio pozyskać dofinansowanie z funduszy unijnych, z czego jesteśmy bardzo zadowolone i dumne. Spośród 197 rozpatrywanych pod względem formalnym wniosków złożonych do Urzędu Marszałkowskiego, wybrano 57, wśród których znalazł się i nasz. Będziemy uczyli się nowych zawodów. Mistrz kuchni regionalnej podzieli się swoją wiedzą i doświadczeniem. Odbędzie się kurs komputerowy oraz zajęcia z rękodzieła ludowego. Projekt będzie realizowany od marca do czerwca w 2012 w Dobrzyniówce w Klubie „Krokus”. Serdecznie zapraszamy chętnych do uczestnictwa w projekcie „WYSTARCZY CHCIEĆ – BY MÓC”
Telefon kontaktowy 605910780

Dziękuję za rozmowę. ■

■ Kiermasz wielkanocny

Już 25 marca br. przy zabłudowskim kościele odbędzie się kiermasz wielkanocny. Rozpocznie się on o godz. 9.00 i potrwa do godz.

13.00. W jego trakcie będzie możliwość zakupu różnego rodzaju asortymentu świątecznego. Będą m.in. palmy, pisanki, kwiaty, stroiki

itp. Organizatorem kiermaszu jest Miejski Ośrodek Animacji Kultury w Zabłudowie.

PW ■

■ Znowu służy pomocą

Po trzyletniej przerwie w styczniu br. uruchomiono zabłudowską rehabilitację. Choć działa dopiero trzeci miesiąc przyjmuje codziennie 60 pacjentów.

Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „Zdrowie”, bo taka jest jego pełna nazwa ma podpisany kontrakt z Narodowym Funduszem Zdrowia na trzy lata. Przez ten okres mieszkańcy Gminy Zabłudów mogą z niego korzystać bezpłatnie. Lecz zanim tu trafią muszą mieć skierowanie od lekarza rodzinnego lub specjalisty.

– Od bieżącego roku zatrudniam dwóch lekarzy o specjalności rehabilitacja ruchowa oraz trzech magistrów rehabilitacji – mówi Anna Jabłońska, szefowa NZOZ „Zdrowie”. – Lekarze po wizycie pacjenta zlecają mu najczęściej 5 zabiegów dziennie na okres 10 dni roboczych. Po tym czasie często są one przedłużane na kolejny okres.

Do zabłudowskiej rehabilitacji zgłaszają się najczęściej pacjenci ze zmianami zwyrodnieniowymi sta-



To już czwarty tydzień wodnego masażu rąk i czuję dużą poprawę – mówi Barbara Regucka

wów rąk, nóg, barków czy kręgosłupa oraz ze zmianami przeciążeniowymi wynikający ze specyfiki pracy na roli. Ponadto część osób jest po udarach mózgu, a inni mają dysfunkcje narządu ruchu.

Od tego roku zabiegi są wykonywane w o wiele lepszych warunkach. NZOZ „Zdrowie” zaadaptował 200 metrów kwadratowych w ośrodku zdrowia przy ul. Mickiewicza, w którym ma dziewięć pomieszczeń. Doszły również nowe urządzenia: dwie wanny, krioterapia i laser.

Rzecz ciekawa najwięcej pacjentów korzystających z zabłudowskiej rehabilitacji to osoby w wieku około 40 lat i młodszy. Jest też troje rekordzistów. Mają po 17 lat i leczą się już z dyskopatii.

Jak informuje Anna Jabłońska, po kontroli NFZ okazało się, że zabłudowska rehabilitacja jest najlepiej wyposażona w całym powiecie białostockim.

PW ■

■ Kluby z dotacjami

Kolejny rok z rzędu Gmina Zabłudów wsparła kluby sportowe działające na jej terenie. W sumie przeznaczyła na to prawie 160 tysięcy złotych.

Po analizie przedłożonych wniosków burmistrz Zabłudowa postano-

wił przekazać: Klubowi Sportowemu „Rudnia” 91.000 złotych, Klubowi Piłkarskiemu Hydrobud Krynickie 15.000 złotych, Ludowemu Uczniowskiemu Klubowi Sportowemu „Lider” 17.000 zł, Uczniowskiemu Klubowi Sportowemu „Dąb” 5.145 zł, Ludowemu Zespołowi Sportowemu

„Zwierki” 17.500 zł (piłka – 15.000 zł i szachy 2.500 zł) oraz Klubowi Sportowemu „Podlasie” 14.000 zł.

Z otrzymanej kwoty Klub Sportowy „Rudnia” sfinansuje udział trzech drużyn w rozgrywkach ligowych i pucharowych w piłce nożnej. – Przyznane pieniądze spożytkujemy na ubezpieczenie zawodników, badania lekarskie, opłaty sędziowskie, transport oraz na organizację meczów w Zabłudowie i honorarium dla trenerów – mówi Andrzej Kalinowski, prezes Rudni.

Analogiczna sytuacja ma miejsce w Krynickich. Drużyna otrzymała wsparcie na podobne działania jak w Rudni. Dotyczą one udziału tylko jednej drużyny w rozgrywkach i wynagrodzenia dla jednego trenera.

Klub Sportowy „Podlasie”, który



Jeden z meczów Rudni w Zabłudowie

po raz pierwszy uzyskał dofinansowanie, zamierza przeznaczyć je na szkolenie sportowe i uczestnictwo zabłudowskich zapaśników w turniejach oraz zawodach.

– UKS „Dąb” rozwija w gminie Zabłudów strzelectwo sportowe. Z otrzymanych pieniędzy opłacimy zajęcia dla młodzieży, dojazdy na

strzelnicę w Białymstoku, jak również organizację zawodów sportowych – informuje Grażyna Zakrzewska-Dąb, dyrektor gimnazjum w Zabłudowie.

LZS „Zwierki” dotację Urzędu Miejskiego w Zabłudowie wykorzysta na organizację gminnej ligi piłki nożnej oraz zawodów szachowych. Natomiast uczniowski klub „Lider”

swoje wsparcie przeznaczy m.in. na udział młodzieży w licznych turniejach i zawodach oraz organizację obozu sportowego.

Warto przypomnieć, że w 2011 roku kluby otrzymały podobne wsparcie finansowe jak w bieżącym roku.

PW ■

■ Tu warto bywać

Kto wybrał się 11 lutego br. na Bal Sołtysów z pewnością nie żałuje. W Wiejskim Domy Kultury w Rybołach była świetna zabawa, smaczne jedzenie i liczne konkursy.

To już po raz ósmy zorganizowana została taka impreza w gminie Zabłudów. Tym razem sześćdziesiąt pięć osób zabawiał po raz drugi z rzędu znany większości zespół Duo Boys.

– W balu uczestniczę, aby rozbawić nasze gminne towarzystwo. Spotykamy się najczęściej na sesjach czy na spotkaniach w świetlicach, czas aby spotkać się na wesoło – mówi Dariusz Nowicki, sołtys z Łubnik. – Cieszę się, że coraz więcej sołtysów – w tym roku pięcioro – w nim uczestniczy. Uważam, że z roku na rok bal nam się rozkręca, jest milej i weselej. Chciałby, aby odbywał się on co roku.

Pomimo że nazwa imprezy nosi nazwę – Bal Sołtysów, to uczestni-

czą w niej wszyscy chętni, którzy cenią sobie taniec i rozrywkę. Są to w zdecydowanej większości miesz-



Taniec królował podczas Balu Sołtysów

kańcy gminy Zabłudów, ale również i osoby z sąsiednich miejscowości. W tym roku goszczono przedstawicieli Michałowa i Białegostoku. W balu wzięły także udział Jacek Lulewicz, burmistrz Zabłudowa, jego zastępca Mirosław Maksymiuk oraz Teresa Teofilewicz, przewodnicząca Rady Miejskiej w Zabłudowie.

– Mamy karnawał, mamy czas zabawy i radości, korzystajmy z tego. Pomimo naszych obowiązków codziennych i społecznych, z rozrywki też należy korzystać – zachęcał do wspólnej zabawy Mirosław Zakrzewski, sołtys z Krynickich.

Podczas imprezy nie zabrakło licz-

nych konkursów przygotowanych przez Alę Kamieńską, organizatorkę imprezy. Konkurs śpiewania wygrał Andrzej Jabłoński z małżonką. Prawdziwy talent śpiewaczy zaprezentował również Janusz Kleszczewski, sołtys z Aleksicz, który stwierdził, że taki

bal to odstresowanie od codziennej pracy oraz świetny odpoczynek.

– Musimy tutaj być co roku, ponieważ pani Ala organizuje tak świetny bal, że kogo tutaj nie ma, to niech bardzo żałuje – zadeklarowała Katarzyna Iwanowicz z Aleksicz, jedna z uczestniczek imprezy.

– Gdy kończy się bal, odchodzący ludzie pytają mnie czy będzie następny, za rok. Ci ludzie, ich telefony i zapytania mobilizują mnie to jego organizacji – informuje Ala Kamieńska. – Jeśli starczy sił i zdrowie pozwoli spotkamy się w przyszłym roku.

PW ■



Konkurs śpiewania wygrał Andrzej Jabłoński z małżonką

Z dziejów polskiego podziemia niepodległościowego (1939–1944)

■ Wspomnienia „Zgrzyta” – początki konspiracji

Wbrew twierdzeniom propagandy PRL podziemie niepodległościowe walczące z komunistycznym zniewoleniem nie powstało dopiero latem 1944 r. po wkroczeniu Armii Czerwonej. Była to prosta kontynuacja struktur konspiracyjnych funkcjonujących pod okupacją niemiecką, przy czym nierzadko tworzyły je osoby, które działalność niepodległościową rozpoczynały jeszcze w czasie okupacji sowieckiej z lat 1939–1941. W niniejszym numerze prezentuję fragmenty wspomnień plut. pchor. Józefa Piłaszewicza „Zgrzyta” opisujące początek jego działalności w ZWZ podczas okupacji sowieckiej oraz dalszą konspirację w szeregach ZWZ–AK na terenie gminy Zabłudów w trakcie okupacji niemieckiej w latach 1941–1944. Wspomnienia przechowywane są w Ośrodku KARTA w Warszawie (sygnatura AW I/620).

„Urodziłem się i mieszkałem w Rafałowie. Gdy sowieci wkroczyli we wrześniu 1939 r. zaraz aresztowali mego ojca, który był urzędnikiem państwowym i wywieźli go. Wiosną 1940 r. wywieźli moją matkę. Zostałem sam. Musiałem się ukrywać. Schronienie znalazłem w leśniczówce państwa Wróblewskich koło Czarnej Wsi. Tam latem 1940 r. zetknąłem się z organizacją. Od tego czasu zostałem członkiem ZWZ. Przysięgę złożyłem na ręce pana Wróblewskiego. Zostałem wysłany jako łącznik do księdza w Supraślu. Gdy tam dotarłem dowiedziałem się od księdza, że w okolicach Czarnej Wsi nastąpiła wsypa. Zdradził jakiś nauczyciel. Powiedziałem mu, że ukrywam się, oddałem meldunek po czym przeprosiłem go i po-

szedłem z powrotem. Chciałem wrócić do leśniczówki państwa Wróblewskich, ale gdy już byłem blisko idąc leśną drogą zauważyłem samochód-więźniarkę, który stał niedaleko leśniczówki. Dostałem wielkiego pietra i czym prędzej uciekłem. Wróciłem na swoje tereny, w okolice Rafałówki. Spotkałem kolegę, z którym ukrywaliśmy się po znajomych. W ten sposób straciłem kontakt z organizacją.

Na nowo zaczęto się wszystko, gdy Niemcy uderzyli na Rosję w czerwcu 1941 r. Wróciłem wówczas do domu. W tym czasie byłem już żonaty. Jeszcze w 1941 r. zaprzysiął mnie por. Franciszek Puhl „Kruk”, nauczyciel z Rafałówki, który pochodził z okolic Krypna. Miał kolegę w Dobrzyniówce, też rezerwistę ale w stopniu szeregowca chociaż też nauczyciel, a to dlatego że był przeciwnikiem sanacji, a Puhl był zwolennikiem Piłsudskiego. „Kruk” zaprzysiął wówczas i moją żonę, bo moje mieszkanie dobrze nadawało się na punkt konspiracyjny, bo byliśmy młodym małżeństwem i nie mieliśmy jeszcze dzieci. Żonę zaprzysiął dlatego, żeby związana przysięgą nie wygadała się gdzieś niepotrzebnie. U nas był punkt kontaktowy komendanta obwodu [Białystok-powiat por. Stanisława Grygi] „Szarego”. Trzy razy był u nas. Nie pamiętam już jaki żona miała pseudonim. Mój brzmiał „Błysk”.

W czasie składania przeze mnie przysięgi obecny był szef Kedywu [obwodu] – Jan Prończuk „Czarny”. Później wpadł na punkcie w Białymstoku. W czasie śledztwa nikogo nie wydał. Potem jak się dowiedzieliśmy znalazł się w obozie koncentracyjnym, gdzieś w gdańskim czy

szczecińskim. Gdy został aresztowany, to przestraszyliśmy się czy nie zaczną się wśród nas aresztowania, ale było spokojnie więc wróciliśmy do pracy w konspiracji.

Moje gospodarstwo wydzierzałem szwagrowi, który wraz z moją siostrą stryjeczną pracował na nim. Wywiązywał się ze zobowiązań – softys zresztą patrzył przez palce na to – nie miałem więc z niemieckimi władzami żadnych zatargów. Pędziłem również bimberk, który mój kolega – kierowca amtskomisarza – zawoził w kanistrach do Białegostoku i sprzedawał. Do moich zadań w organizacji należał wywiad na terenie gminy Zabłudów, chociaż sięgałem także aż do gminy Michałowo. Pewnie wchodziłem w kompetencje tamtejszego wywiadu, ale kontaktu z nimi nie miałem. Wywiad obejmował zbieranie wiadomości o ruchach niemieckich sił: wojska, policji, żandarmerii i miejscach ich stacjonowania”.

„W wywiadzie pracowali dla mnie m.in. [Kazimierz Siemieńczuk] „Pionek” i Jan Prokopowicz, który potem naprowadził sowietów na mój dom. „Pionka” sam zaprzysięgłem. Znałem go sprzed wojny, ale luźna to była znajomość. Z „Czarnym” zaprzysięgałem w Zabłudowie Michała Szylkiewicza. „Pionek” obsługiwał Folwarki Małe i Duże, Zabłudów – Szylkiewicz, w Rudnicy też kogoś miałem. Leśniczy Krauze i Jaworowski też pracowali dla mnie. Jaworowski później zginął w niewyjaśnionych okolicznościach. Dane zabrane przez nich przekazywałem dla „Kruka””.

„W moim mieszkaniu mieścił się także punkt kolportażu prasy podziemnej na kompanię. Często

przychodziły duże paczki po kilkaset egzemplarzy gazetek. Rozdzierałem je na poszczególne placówki. W końcu Niemcy zaczęli mnie podejrzewać, że prowadzę podziemną robotę. Wzięli więc mnie pod ścisły nadzór. Wobec takich jak ja podejrzanych stosowali dwie metody: albo kazali sobie meldować się co parę dni, albo przy każdej okazji jak tylko byli w terenie to byłem kontrolowany. Kiedy więc tylko żandarmeria wpadała do Rafałówki, to musieli wiedzieć gdzie jestem. Byłem u sąsiada, to szli od chałupy do chałupy aż mnie znaleźli. Najczęściej zachodziłem do kołodzieja, bo lubiłem pogadać z nim. Gdy więc pytali mnie co robię, to widząc ich wcześniej – brałem dłuto do ręki i mówiłem, że koło reperuję. Nie czepiali się widząc, że obaj razem robimy przy kołach. Na wsi takiego rzemieślnika, który wykonywał wozy – nazywano stelmachem. W końcu mnie jednak aresztowali. Prowadzili mnie przez środek wsi. Kazali mi nieść w jednej ręce teczkę z książkami a w drugiej ręce bańkę z bimbrem. Na moje szczęście puścili mnie. To było wiosną 1944 r. a latem, w ostatnich dniach swego panowania, zrobili obławę w Rafałówce. Zastrzelili wtedy jednego rolnika. Gdy usłyszałem strzały i ostrzeżono mnie, to przez drogę poszedłem w żyto i dalej w las. Wróciłem dopiero wtedy, gdy przyszli Rosjanie”.

„Natomiast jeśli chodzi o atak na bunkier niemiecki w Łukianach, to miało to miejsce niedługo przed przyjsciem ruskich. Atak przeprowadziła nasza siatka. Dowódcą jej był por. [Franciszek Hajduk] „Zawieja”. Sztab mieścił się w Dobrzyniówce. Po zgromadzeniu się tam poszliśmy do lasu. Spędziliśmy tam dzień. Kto jaki zabrał ze sobą prowiant, to zjadł i wieczorem poszliśmy na ten bunkier. Dostaliśmy wtedy szkołę. Była to przecież nasza pierwsza walka. Niemcy byli oczywiście ostrzelani. Od razu zaczęli strzelać do nas ekrazytówkami. Gdy wyco-

fywaliśmy się, to nie było wiadomo, gdzie nogę postawić bo wszędzie leciały pociski świetlne. W pewnym momencie słyszę za plecami szczekanie psa i komendy w języku niemieckim. Wtedy już nie patrzyliśmy na te świecące pociski, tylko prysnęliśmy z młodego lasu w głąb. Zbieraliśmy się po tej akcji chyba ze dwa dni. Dziwne, że pomimo tak gęstej strzelaniny nikt z nas nie dostał. Była to raczej akcja propagandowa niż zbrojna, bo przecież my właściwie nie mieliśmy broni maszynowej. Owszem, był jeden przedwojenny polski erkaem, ale był nieczynny. Mieliśmy tylko same

tek sankcje mogły być szalone, bo Niemcy mogli przecież spalić którąś z tych wiosek, jak Folwarki, Dobrzyniówka, Rafałówka, gdyby przechwycili jednego z naszych. „Zawieja” był raczej dowódcą kompanii a dowódcą placówki-plutonu był „Kruk”. Jego kolega Komar pomagał organizacyjnie w zebraniu nas i doprowadzeniu na punkt zborny w lesie koło Dobrzyniówki.

Potem wycofaliśmy się do szosy michałowskiej i rozbroiliśmy jakiś tyłowy oddział niemiecki. Zabraliśmy im fury, broń i puściliśmy ich. Potem jeszcze ostrzelaliśmy z zasadki jakiś oddział, po czym



Winieta „Biuletynu Informacyjnego Ziemi Podlaskiej” tygodnika wydawanego w latach 1942–1944 przez Biuro Informacji i Propagandy Okręgu AK Białystok, kolportowanego m.in. na terenie gminy Zabłudów (ze zbiorów Muzeum Wojska w Białymstoku)

kabeki, z których połowa była pordzewiała. Tak, że tylko postraszyliśmy Niemców, nic poza tym.

Potem dowódca nasz postanowił wysadzić pociąg. Założyliśmy ładunek pod szynę odpalany elektrycznie i gdy pociąg nadjechał mina nie wybuchła. Wtedy dowódca, chyba żeby zamanifestować naszą obecność, kazał nam ostrzelać pociąg. A my znajdowaliśmy się właśnie w polu ostrzału tego bunkra, który tak zdobywaliśmy. Zostaliśmy więc porządnie przez niego ostrzelani i dodatkowo przez cekaem, który znajdował się na końcu pociągu. Wartownicy plutonu nam z niego prosto w oczy. Wśród naszych wkradła się panika. Później jak dyskutowaliśmy o tej akcji, to doszliśmy do wniosku, że mogła to być masakra i na doda-

wycofaliśmy się. Byliśmy kiepsko uzbrojeni. Mieliśmy same kabeki i to nie wszystkie sprawne. Niektóre były rozkalibrowane”.

Wkroczenie Armii Czerwonej latem 1944 r. nie przerwało dalszej działalności podziemia niepodległościowego. Po przejściowym jej zahamowaniu odrodziła się wiosną 1945 r. i prowadzona była nieprzerwanie do czasu amnestii z wiosny 1947 r. Znana z czasów okupacji niemieckiej działalność wywiadowcza i propagandowa prowadzona była nadal, jednak znalazła się odtąd w cieniu aktywności zbrojnej oddziałów partyzanckich AKO–WiN. Takie też były dalsze losy pchor. Józefa Piłaszewicza „Błyska”, bardziej znanego później jako „Zgrzyt”.

Piotr Łapiński ■

■ Czytanie coraz popularniejsze

Biblioteki z każdym rokiem poszerzają swą ofertę o nowe formy działania. Niegdyś miejsce gdzie jedynie można było „dostać” książkę, dzisiaj nowoczesne miejsca informacji i integracji społecznej. Zapomniane i niedocenione biblioteki stale walczą, aby zmienić swój wizerunek z miejsca nudnego, nieatrakcyjnego na miejsce modne i stylowe.



Budynek zabłudowskiej biblioteki

Na terenie Gminy Zabłudów funkcjonują 3 biblioteki: Miejska Biblioteka Publiczna w Zabłudowie i 2 filie biblioteczne: w Rafałówce i Rybołach oraz punkt biblioteczny w Krynickich. W 2011 r. do 3 bibliotek łącznie wpłynęło 857 książek w tym z zakupu 805 na kwotę 19.806 zł., 52 pozycje to dar od czytelnika. Łączny księgozbiór w 3 bibliotekach wynosi 44.949 woluminów. Na koniec 2011 roku zapisało się do bibliotek 1097 czytelników, gdzie 889 to czytelnicy Biblioteki w Zabłudowie. - Dramatycznie spadająca liczba sprzedawanych książek, nie pokrywa się z czytelnictwem, gdyż popyt na książki stale się zwiększa. Z każdym rokiem liczba czytelników zabłudowskiej biblioteki powiększa się, ludzie czytają więcej, a co za tym idzie biblioteka zrzesza coraz więcej mieszkańców naszego miasta. Książki są drogie i nie każdego stać na ich zakup, stają się towarem „luksusowym” - mówi Janina Turecka, dyrektor biblioteki.

Więcej czytelników

W 2011 r. wypożyczono 21828 książek, w tym 9050 literatury pięknej dla dzieci, 10393 literatury pięknej dla dorosłych i 2385 literatury popularno-naukowej. Hity wydawnicze ubiegłego roku to: czarna seria autorstwa Camilla Lackberg oraz seria książek dla młodzieży: Herub autorstwa Roberta Muchamore'a. Najbardziej poczytni autorzy to: M. Nurowska, M. Gutowska – Adamczyk, Martin George R. R., Paolini Christopher, T. Gerritsen, S. King.

Na miejscu w czytelni udostępniono 2299 czasopism bieżących. Do domu wypożyczono 1210. Na miejscu udostępniono 491 książek z różnych dziedzin nauki. Udzielono 241 informacji. W 2011r. odwiedziło biblioteki 13302 użytkowników, w stosunku do roku poprzedniego wzrosła liczba czytelników o 68 osoby oraz wzrosła liczba wypożyczeń księgozbioru (wzrost nastąpił w bibliotece w Zabłudowie). Z czytelni korzystało 3441 czytelników, z czego

1 859 to użytkownicy Internetu. Biblioteki dysponują trzema zestawami komputerowymi, oferując swym użytkownikom bezpłatne korzystanie z Internetu. Ten rodzaj usług cieszy się dużym powodzeniem zarówno wśród dzieci, młodzieży jak i osób dorosłych. Na życzenie czytelników, bibliotekarze służą pomocą w obsłudze sprzętu komputerowego, pomagają w wyszukiwaniu informacji.

Szukamy wsparcia

Organizatorem biblioteki jest samorząd gminy co oznacza, że biblioteki są finansowane z jego budżetu. Jednak biblioteka nie ogranicza się jedynie do finansowania z jednego źródła. Pisze projekty, składa wnioski, pozyskuje pieniądze od fundacji, od Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Instytutu Książki. – Dzięki ogromnemu zaangażowaniu pracowników biblioteki, pozyskujemy dodatkowe pieniądze, aby wesprzeć bibliotekę – informuje Janina Turecka.

Nie próżnujemy

2011 był rokiem ciężkim, ale owocnym. Biblioteka realizowała



Zajęcia pierwszej pomocy cieszyły się sporym zainteresowaniem

projekty, organizowała warsztaty, dodatkowe zajęcia, akcje, szkolenia oraz liczne konkursy. Były to m.in.: „Konkurs wiedzy o bibliotece”, „Najładniejsza pisanka wielkanocna”, „Tulipany na dzień Mamy”, „Drogi do niepodległości” (test wiedzy zorganizowany wspólnie z historykiem), „Najładniejsza choinka bożonarodzeniowa”, „Przysłowia polskie” (test zorganizowany wspólnie z polonistą z gimnazjum) czy „Święta, Święta już tuż, tuż....”.

Mieliśmy wielu gości

Odbyła się rekordowa liczba spotkań autorskich. Gościliśmy takie gwiazdy jak: Katarzyna Magier, Eliza Piotrowska, Edmund Burel czy Wiesław Szymański. Organizowaliśmy takie akcje jak: „Bezpieczna droga do domu”, „Bezpieczne wakacje” czy kurs pierwszej pomocy. To w ich trakcie gościliśmy policjantów z tutejszej Komendy Policji oraz funkcjonariuszy Straży Granicznej. Ponadto w 2011 roku biblioteka zorganizowała konkurs na logo biblioteki, przeprowadziła akcję „Podziel się książeczką”, stworzyła własną stronę internetową, utworzyła „Dyskusyjny

Klub Książki”, wydała Rocznik Zabłudowski, Tom 5 oraz Zapisnik szósty – Jana Leończuka.

TVP Białystok. W tym roku nawiązaliśmy współpracę również z wieloma lokalnymi artystami, pisarzami, działa-



O poruszaniu się po drogach mówił policjant z komisariatu w Zabłudowie

Współpracujemy z wieloma instytucjami

Dla polepszenia jakości usług biblioteka współpracuje z wieloma bibliotekami z terenu powiatu, Urzędem Miejskim, Książnicą Podlaską, szkołami w Zabłudowie, MOAK w Zabłudowie, Policją, Strażą Graniczną – placówkami w Michałowie i Białegostoku, lokalnymi mediami tj. Gazeta Współczesna, Kurier Poranny, Zabłudów i Okolice,

czymi społecznymi, którzy nieodpłatnie działają na rzecz biblioteki.

W 2011 roku zakres działań wykonywanych przez bibliotekę znacznie się poszerzył, nastąpił rozwój ilości i jakości oferowanych przez nią usług. – W kolejnych latach naszym głównym celem jest skomputeryzowanie księgozbioru oraz pozyskiwanie funduszy europejskich – zapowiada Janina Turecka.

MT ■

■ KRUS informuje

Od 1 marca br. ulegają zmianie dopuszczalne kwoty dodatkowych przychodów osiąganych przez emerytów i rencistów

Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego Oddział Regionalny w Białymstoku informuje, że w związku z ogłoszeniem przez Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego komunikatu z dnia 9 lutego 2012 r. o wysokości przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w IV kwartale 2011 r., które wyniosło 3.586 zł 75 gr, zmieniają się dopuszczalne kwoty dodatkowych przychodów osiąganych przez emerytów i rencistów.

Od dnia 1 marca 2012 r. kwoty te wynoszą:

- 70 % przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia, tj. **2.510 zł 80 gr** – przychody do tej kwoty nie powodują żadnych zmniejszeń emerytury/renty rolniczej,
- 130 % przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia, tj. **4.662 zł 80 gr** – przychody przekraczające tę kwotę powodują zawieszenie części uzupełniającej emerytury/renty rolniczej,
- przychody między kwotą **2.510 zł 80 gr** a **4.662 zł 80 gr** powodują zmniejszenie emerytury lub ren-

ty maksymalnie o kwotę **528 zł**; w przypadku renty rodzinnej, do której uprawniona jest jedna osoba, kwota maksymalnego zmniejszenia wynosi **448 zł 83 gr**.

W przypadku emerytów, którzy ukończyli 60 lat (kobiety) lub 65 lat (mężczyźni) nie stosuje się zasad zawieszania lub zmniejszania emerytur, bez względu na kwotę dodatkowych przychodów przez nich osiąganych.

Osoby uprawnione do okresowej renty rolniczej z tytułu niezdolności do pracy tracą prawo do tego świadczenia, w przypadku objęcia ich innym ubezpieczeniem społecznym.

Iwona Nagórka ■

■ O waloryzacji emerytur i rent rolniczych

Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego w Białymstoku oraz pozostałe jednostki organizacyjne KRUS przeprowadzają akcję waloryzacji emerytur i rent rolniczych.

Zgodnie z ustawą waloryzacja emerytur i rent rolniczych od 1 marca 2012 r. polega na dodaniu do kwoty świadczenia przysługującego w dniu 29 lutego 2012 r., kwoty waloryzacji w wysokości 71 zł. Kwoty dodatków przysługujących do świadczeń

wzrosną o 4,8%. Kwota najniższej emerytury pracowniczej (tzw. emerytury podstawowej) od 1 marca 2012 r. wyniesie 799 zł 18 gr miesięcznie.

Waloryzacja obejmie według przewidywań Kasy około 1,35 mln

świadczeń i zostanie przeprowadzona w marcu 2012 r., a dla emerytur i rent wypłacanych kwartalnie – w kwietniu br., w ustalonych dla każdego świadczeniobiorcy terminach płatności. Nowa wysokość świadczenia zostanie ustalona w drodze decyzji.

Oto zestawienie podstawowych wysokości świadczeń z ubezpieczenia społecznego rolników:

Świadczenia z ubezpieczenia emerytalno – rentowego		na dzień 01.03.2012 r.
1.	emerytura i renta podstawowa	799 zł 18 gr
2.	dodatek pielęgnacyjny	195 zł 67 gr
3.	dodatek pielęgnacyjny dla inwalidy wojennego	293 zł 51 gr
4.	dodatek kombatancki	195 zł 67 gr
5.	dodatek z tytułu tajnego nauczania	195 zł 67 gr
6.	dodatek kompensacyjny	29 zł 35 gr
7.	dodatek dla sieroty zupełnej	367 zł 79 gr
8.	świadczenie pieniężne (dawniej dodatek) dla żołnierzy zastępczej służby wojskowej, nie więcej niż	195 zł 67 gr
9.	świadczenie pieniężne za pracę przymusową, nie więcej niż	195 zł 67 gr
10.	energetyczny	157 zł 67 gr
11.	dodatek dla osoby, która ukończyła 100 lat: - do 28.02.2011 r. - do 29.02.2012 r. - po 29.02.2012 r.	2.716 zł 71 gr 2.822 zł 66 gr 2.974 zł 69 gr
12.	zasilek pogrzebowy	4.000 zł 00 gr
13.	wysokość miesięcznego przychodu powodująca zmniejszenie lub zawieszenie wypłaty świadczenia emerytalno – rentowego: 70% 130%	2.510 zł 80 gr 4.662 zł 80 gr
14.	kwota maksymalnego zmniejszenia części uzupełniającej emerytury i renty (części wynoszącej 95% emerytury podstawowej) w przypadku osiągnięcia przychodu powyżej 70% do 130%	528 zł 00 gr
15.	kwota maksymalnego zmniejszenia renty rodzinnej (części stanowiącej 85% emerytury podstawowej), do której uprawniona jest jedna osoba, w przypadku osiągnięcia przychodu powyżej 70% do 130%	448 zł 83 gr
Świadczenia z ubezpieczenia wypadkowego, chorobowego i macierzyńskiego		
1.	zasilek chorobowy za 1 dzień	10 zł 00 gr
2.	zasilek macierzyński	3.196 zł 72 gr
3.	jednorazowe odszkodowanie za 1% długotrwałego uszczerbku na zdrowiu	550 zł 00 gr

Unijne wsparcie

Miejski Ośrodek Animacji Kultury w Zabłudowie pozyskiwał dodatkowe środki finansowe na działalność w okresie finansowania 2007-2013 r.

Zrealizowano następujące projekty:

1) **„Dożynki Białoruskie”** – realizacja od czerwca 2009 do 28 października 2009 r.

Cel: kultywowanie tradycji, obrzędów i zwyczajów dożynkowych. Realizacja w Wiejskim Domu Kultury w Rybołach. Koszt realizacji: 10628,86, z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego pozyskano kwotę: 6500 zł., wkład własny: 4128,86 zł.

2) **„Dzieci wiejskie na scenie – tradycja i współczesność w kulturze białoruskiej”** – realizacja od 1 lipca 2009 do 30 listopada 2009 r.

Dofinansowanie z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego miało na celu zapoznanie z bogactwem kulturowym, folklorem, architekturą, twórczością ludową regionu Ciechanowa; rozwijanie zainteresowań artystycznych; zainteresowanie twórczością teatralną, wokalnno-taneczną, rozwijanie umiejętności aktorskich i wokalnych; upowszechnianie kultury białoruskiej, obrzędów i obyczajów poprzez teatr, piosenkę i taniec, wzmocnienie poczucia tożsamości. Koszt realizacji: 5594 zł., pozyskano dofinansowanie: 4000 zł., wkład własny: 1594 zł.

3) Wydanie i promocja fotoalbumu – **„Włodzimierz Naumiuk – artysta wsi podlaskiej”**

Realizacja od 01.03.2010 r. do 30.11.2010 r.

Cel: promocja twórczości Włodzimierza Naumiuka poprzez wydanie 1000 sztuk fotoalbumu o dorobku artystycznym rzeźbiarza z Kaniuk, organizacja wystaw oraz ochrona szczególnie wartościowego zjawiska kultury. Koszt realizacji: 14110,72 zł., pozyskano z Urzędu Marszałkow-

skiego Województwa Podlaskiego kwotę: 9099,92 zł., wkład własny wyniósł: 5010,80 zł.

4) **„Folk w Halickich – remont Świątlicy Wiejskiej w Halickich i organizacja imprezy kulturalnej”** – realizacja od 10.03.2010 r. do 21.12.2010 r.

Pozyskano w ramach działania 413 Wdrażanie Lokalnych Strategii Rozwoju objętego PROW na lata 2007-2012 w zakresie Małych Projektów. Całkowity koszt realizacji działania: 28913,45 zł., pozyskano dofinansowanie w kwocie 17412,50 zł., a wkład własny wyniósł: 11500,95 zł.

5) W 2010 r. **„Białoruskie Dożynki”** – koszt realizacji: 9583,73 zł, pozyskano dofinansowanie z Urzędu Marszałkowskiego województwa Podlaskiego w kwocie 6067,37 zł, a wkład własny wyniósł 3516,36 zł.

6) **„Lato w Parku Zamkowym”** – zrealizowano w ramach PROW 2007-2013. Miejsce realizacji – Zabłudów.

Celem była organizacja imprezy kulturalnej popularyzującej rzemiosło i twórczość ludową, organizacja Jarmarku Twórców Ludowych, promocja lokalnej twórczości artystycznej, promowanie uzdolnionej młodzieży, edukacja ekologiczna dzieci i młodzieży.

Realizacja w okresie od 30.07.2010 r. do 28.02.2011 r. Koszt realizacji: 21675,39 zł, pozyskanie dofinansowanie w wysokości: 11771 zł., wkład własny wyniósł: 9904,39 zł.

7) **„Kolorowe Lato”** zrealizowano w ramach PROW 2007-2013.

Cel: aktywizacja mieszkańców w zakresie kultywowania kuchni regionalnej, promocja folkloru lokalnego, organizacja imprezy kulturalnej, Jarmarku Twórców Ludowych, popularyzacja dziedzi-

ctwa kulturowego, prezentacja folkloru latynoamerykańskiego.

Okres realizacji: 23.05.2011 – 30.12.2011 r. Koszt realizacji: 15424,77 zł. projekt jest w trakcie rozliczania, przewidywana kwota dofinansowania: 8285,42 zł, wkład własny 7139,35 zł.

8) **„Białoruskie Święto Plonów” 2011 r.**

Miejsce realizacji: Ryboły. Cel: podniesienie jakości życia mieszkańców wsi Ryboły poprzez organizację imprezy kulturalnej; kultywowanie tradycji białoruskich, obrzędów i języka; popularyzacja dorobku artystów ludowych. Koszt realizacji: 9192,39 zł., wysokość dofinansowania: 5995,19 zł., koszt własny stanowiła kwota: 3197,20 zł.

9) W trakcie realizacji jest projekt pod nazwą **„Sercem pisane”**.

Celem projektu jest wydanie tomiku poezji poetki ludowej Barbary Sacharewicz w ilości ok. 500 sztuk. Wartość projektu: 10261,44 zł, wnioskowana kwota dofinansowania: 6721,56 zł., wkład własny: 3539,88 zł.

Złożono nowe wnioski o dofinansowanie z PROW 2007-2013. Są to:

1) **„459 Urodziny – Święto Zabłudowa”**. Wnioskowana kwota dofinansowania: 23589,15 zł.

Cel: organizacja imprezy kulturalnej, promocja regionalnych wyrobów, folkloru lokalnego i innych regionów, organizacja Jarmarku Twórców Ludowych.

2) **„Białoruskie Dożynki 2012”**. Wnioskowana kwota dofinansowania: 5385,55 zł.

Cel: organizacja imprezy kulturalnej kultywującej białoruskie tradycje, obrzędy i zwyczaje dożynkowe; edukacja młodego pokolenia; wzmocnienie więzi z miejscem zamieszkania.



UNIA
EUROPEJSKA



■ ZEGAR (33)

Ale nadszedł dzień, że kra lodowa na Mielecynie poczęła spływać. Huk łamanego lodu był niemożliwy. Zdało się, że starożytne bramy miejskie i ratuszowa wieża legną zaraz w ruinach. Trwożliwie patrzyli rajcowie na szaleństwo przyrody, choć zwiastujące rychłą wiosnę, wywoływało niepokój. Burmistrz był również zmartwiony. Tynki na budynkach mogły odpadać i wieloletni trud poszedłby na marne. A i marmurowymi płytami przykryte ulice zostałyby zniszczone. Kryśka tylko przemierzała ulice Błudowa w jakimś somnambulicznym tańcu, powtarzając w kółko, że ona to wiosenne nieszczęście przewidziała, że dopóki nie wybiorą jej do grona rajców miejskich, to nieszczęście nadejdzie. Póki co to magicznymi sposobami, nauczonymi w Puszczy Narewskiej, będzie nieszczęście oddalać aby uszło z wiosennymi wichurami za horyzonty. A kiedy nie wybiorą na rajcę, to wachlując spódnicami, wymachując rękoma, sprowadzi nieszczęście, które nawet w chatkach stołki przewracać będzie. I znowu lęk sparaliżował wszystkich, którzy sądzili, że wiosenny podmuch wiatru przyniesie zapach jaśminów i bżów, że żurawie powitają klangorem wiosenne nadzieje a ptaszęta w gniazdkach przypomną, chłopom i babom, z miasta i z pobliskich siół, że dzieci się teraz z rzadka rodzą i czas najwyższy nastał, żeby się zabierać do roboty. Lada dzień bociany potwierdzą tę prawdę i przypomną o odwiecznych, a ostatnimi

czasami, zaniedbywanymi obowiązkami. I o tym przypominała Kryśka, rozczulając swoimi opowieściami małżeńskimi nie tylko mieszczan błudowskich. Któż chleba upiecze starcom? Któż poda kubek wody z Mielecyny zaczerpnąwszy? Któż wytłumaczy młodzieży, że przyjdą Kałmuki Skośnookie i w jasyr resztę młodości uprowadzą na gwałt a nie na to, żeby się pleniło życie? I wiele innych jeszcze nieszczęść w swoich proroczych wizjach dostrzegała opowiadając a właściwie krzykiem i jękiem napętniając miejskie ulice, aż klacz umieszczona na dachu Burbuciowej kamienicy, niespokojnie poruszała swoim zadem. A lament, który wyciekał już za bramy miasta, wzburzony i rozżalony podniesionymi podatkami, groźbą jakiś sztrafów i napływem innych nieszczęść, zaburzał wiosenne tchnienie. W ogródkach przydomowych pojawiły się pierwsze kwiatki, krowy w oborach domagały zielonych pastwisk, marzenia wielu wędrowały już na pierwsze majówki, na kocyku za bramami miejskimi. I pewnie świergot ptasi rozbudziłby niejedno uśpione zimowe legowisko. Szła wiosna okutana nadziejami, gdyby nie niepokój i Krysiny lament, pewnie było każdego roku, kiedy wiosna prowadziła ku snom jeszcze nie prześnionym. Ptaki podpowiadały w swoim śpiewie jak uwić gniazdeczko, nie pytając o to rajców ani burmistrzów. Gniazdko ciepłe nadziejami i tęsknotami, które pod niebem oczekującym wiosny, opuchniętym marzeniami, dawało

poprowadzić ku dobrym, spokojnym marzeniom każdy drobiazg, który zwiastował tę porę roku. Burmistrz i rajcowie stali na ratuszowych schodach, pochylona wieża cień sprowadzała na ich zatroskane głowy. Bo któż ze zwykłych śmiertelników udźwignąłby tyle trosk, które każdego dnia spadały na ich barki. Królestwo nadęte jak balon, to prawda, lada moment mogło wypuścić z siebie zadufanie i gawędziarski optymizm, a tu codzienność nakładała tysiące obowiązków, które rajcowie z burmistrzami na bieżąco rozwiązują. Niepewność płynąca ze świata wdzierła się przez bramy miejskie ale nikt już nie miał siły aby wyrazić swoją dezaprobatę. Klaskano nadal, kiedy jakakolwiek wieść dotarła ze świata. Obrzęknięte klakierstwem dłonie smarowano maścią, która miała wyzwalać optymizm. Wyższa Szkoła Odczyniania Cugów i Spalania Róży przygotowywała magiczny sposób przekazywania optymizmu. Nakazywano wręcz aby po przebudzeniu powtarzać wielokrotnie: „Jest dobrze, będzie jeszcze lepiej, jest dobrze, będzie jeszcze lepiej...”. Nie pozdrawiano siebie jak dawniej: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”, ani „Dzień dobry” przywleczone ze świata tylko: „Jest dobrze będzie lepiej”.

Tylko szkapina na Burbuciowej kamienicy donośnym rżeniem oznajmiała: „Jest źle, będzie jeszcze gorzej”. Właścicielowi owej profetycznej figury końskiej umieszczonej na dachu, nakazano zdemontować, jak napisano: „dla dobra publicznego”.

Błudowianin ■

■ Turniej szachowy

Już 18 marca br. odbędzie się w Zabłudowie gminny turniej szachowy. Początek imprezy zaplanowano na godz. 10.00. Wszyscy zainteresowa-

ni wzięciem w nim udziału proszeni są o skontaktowanie się z Miejskim Ośrodkiem Animacji Kultury w Zabłudowie, tel. 85-7188-443, w godz.

10.00 – 16.00. Sędzią turnieju jest Emilia Kochońska. Jest on przeznaczony tylko dla mieszkańców Gminy Zabłudów.



**Zabłudów
i Okolice**

Wydawca: Miejski Ośrodek Animacji Kultury w Zabłudowie

Redaktor naczelny: Piotr Woroniecki

Adres redakcji: ul. Rynek 8, 16-060 Zabłudów, tel. 85 71 88 443, e-mail: moak@o2.pl

Nakład: 500 egz. Czasopismo dostępne na www.zabludow.pl

Skład i druk: Drukarnia Biały Kruk, tel. 85 74 04 704, druk@bialykruk.com